

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. Malwiny Krajewskiej *Modernization, migration of tradition, integration. Contemporary Tibetan Buddhist festive ceremonies in exile*, napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Tomasza Szlendaka w Instytucie Socjologii UMK, Toruń 2019, s. 248.

Tak się akurat składa, że miałem możliwość przeczytania książki Doktorantki pt. *Buddyzm Diamentowej Drogi w Polsce* (2016), nie było tedy dla mnie zaskoczeniem, że jej przygoda z buddyzmem będzie miała ciąg dalszy – tym razem już w kontekście szerszym, choć także wiążącym się w emigracją. Rozprawa doktorska jest tedy zarówno kontynuacją jej dotychczasowych zainteresowań, jak i znamionuje zmianę optyki podejścia do Buddyzmu Diamentowej Drogi Linii Karma Kagyu. O ile w pierwszej monografii tematem przewodnim eksploracji stała się pamięć komunikatywna i kulturowa o początkach i drogach rozwoju tej wspólnoty w Polsce, o tyle recenzowana dysertacja wraca „do źródeł” buddyzmu tybetańskiego, ale w dość szczególny sposób, mianowicie poprzez wieloaspektową analizę tradycji Kagyu „na wygnaniu” w dwóch krajach tzw. „goszczących” – w Indiach i Nepalu. Autorka wzięła pod lupę uroczyste ceremonie praktykowane na uchodźctwie, widziane z perspektywy religijnych liderów oraz ich zwolenników i praktykujących wyznawców. Ale to jedynie niejako wierzchnia warstwa problemu, fenomenologiczny opis pewnego żywego stanu kultury, by użyć frazy Maksa

Webera. Malwina Krajewska, uczestnicząc w wybranych zdarzeniach (także jako praktykująca buddystka), odwołuje się do zasady „metodologicznego zeza” (postulowanej z kolei przez Marca Augé): zanurza w lokalne czasowo i geograficznie realia, tkwi w nich głęboko, uważnie rejestrując przy tym, w jaki sposób dające się zauważyć kulturowe, ekonomiczne i technologiczne zmiany, które nie omijają środowiska buddyjskiego, „ważą” na konstrukcji rytualnej i oprawie tego wszystkiego, co nadal intencjonalnie uważane jest za tradycję Kagyu, zarówno w sensie rytualno-religijnym, jak i świeckim, a więc z punktu widzenia tych, którzy na te uroczystości przybywają z różnych stron świata, by metonimicznie przylegać do wartości w takich imprezach realizowanych.

Dwa pierwsze rozdziały, podzielone (jak wszystkie pozostałe) na kilkanaście odrębnych podrozdziałów szczegółowych, zajmują się kwestiami terminologicznymi i teoretyczno-metodologicznymi. I tak, w partii zatytułowanej „Concepts and terminology” (s.10-62), rozważania nad pojęciowymi zakresami religii, rytuału, zmiany społecznej i monastycyzmu kierują się wyborem tych tradycji z zakresu antropologii i socjologii, które doktorantka uważa za najlepiej oddające wybraną przez nią perspektywę konstruktywizmu społecznego, stąd opowiedzenie się za teorią Jamesa Beckforda (konstruktywizm przez małe „k” w pojmowaniu religii jako fenomenu społecznego) i rytualną teorią Randalla Collinsa, która z kolei pozwala „rozkwitać” różnym interpretacjom praktyk obrzędowo-ceremonialnych mnichów tybetańskich na uchodźctwie, tym przede wszystkim, w których brała udział sama Badaczka. Rozważania cechują się

zdyscyplinowaniem i jasno wytyczoną drogą, uzasadniającą wybór własnej perspektywy badawczej, dalekiej od jakichkolwiek ujęć substancjalnych religii i rytuału, co powoduje, że z założenia oddalone zostają wszelkie typowo filozoficzne i religioznawcze koncepcje sacrum i tajemnicy religii.

Rozdział drugi, równie obszerny jak pierwszy, nazywa się po prostu „Methodology” (s. 63-105), i jest szczegółowym, żeby nie rzec – detalicznym – sprawozdaniem krytyczno-analitycznym z obranej drogi badawczej. Znajdziemy w nim wszystkie typowe „zaklęcia” socjologii najnowszej, w tym oto sensie, że autorka opowiada po kolei, jak dochodziła do przesądzeń, które ostatecznie nią kierowały poznawczo, wymienia metody i techniki badawcze, zdaje sprawozdanie z przygotowań do własnych badań, a następnie uzasadnia, na czym polega preferowana przez nią perspektywa konstruktywizmu społecznego i rola badaczki w tej konstrukcji teoretyczno-metodologicznej. Spora część tych uwag odpowiada dokładnie temu, co pisze Krzysztof Konecki w swoich pracach o technikach badań jakościowych, ale mamy także odwołania do pozycji zagranicznych, niekiedy bardzo frapujących i odświeżających najbardziej spetryfikowane elementy znane jako procedura teorii ugruntowanej. Co jednak najważniejsze, Autorka bardzo udatnie „wpisuje” się w badany kontekst, z pełną świadomością istniejących możliwości i ograniczeń, buduje – także autoetnograficzną (w jednym tylko wszakże z możliwych wariantów) – tożsamość zaangażowanej Badaczki. I co równie ważne: poczynione w tym rozdziale ustalenia rezonują w dalszych częściach rozprawy, a nie są jedynie popisem

erudycji czy też retorycznym ozdobnikiem. To dobra, niekiedy wzorcowa robota analityczno-krytyczna, zbudowana na dogłębnej znajomości realiów, w które, w wybranej perspektywie, zamierzała zanurzyć się doktoranta, a które można ująć w hasło „buddyzm a nowoczesność”, o czym z kolei traktują dalsze partie rozważań.

Rozdział trzeci to zarys historycznego kontekstu i quantum niezbędnej, fachowej wiedzy o buddyzmie tybetańskim (s. 106-151). Jako niespecjalista czytałem tę partię z zainteresowaniem antropologa i miałem niewątpliwą satysfakcję poznawania tej złożonej problematyki, zaznajamiania się z ważnymi postaciami, wariantami wierzeniowo-ceremonialnymi i głównymi szkołami. Erudycja piszącej jest niewątpliwa, ale zwraca uwagę także umiejętność porządkowania wywodu poprzez – po raz kolejny – rozczłonkowanie zagadnień na drobniejsze, tematyczne fragmenty poddane przedmiotowej rekonstrukcji.

Rozdział kolejny nosi tytuł „Tibetan Festivals and ceremonies – introduction to the field” (s. 151-178) i składa niejako z pięciu epizodów opisujących ceremonie, w których Autorka brała udział. Już w tym momencie pojawia się w wywodzie konfrontacja historycznego zaplecza i społecznego znaczenia „tradycyjnych” wydarzeń w zderzeniu z dniem dzisiejszym – ceremonii na obczyźnie i poddanych coraz dalej idącym przemianom – jak się w końcu okaże – nie tylko scenograficzno-technologicznym, ale głębokiemu przewartościowaniu w samym ich rdzeniu.

Musimy jednak dotrzeć aż do rozdziału piątego rozdziału („The clash of old and new”; s. 179-214), aby zobaczyć owo „zderzenie” w perspektywie ogólnej

i fenomenologiczno-doświadczeniowej samej autorki. Trochę szkoda, że rozdział jest taki krótki, że zapowiedzi we wcześniejszych partiach tylko częściowo zostają zrealizowane. Mam tutaj na myśli banalne dzisiaj stwierdzenia dotyczące – nazwijmy to – penetracji globalnego kapitalizmu konsumpcyjnego w obszarach, które przez długi czas opierały się tym osmotycznym przenikaniom. Gdyby odwołać się ponownie do Webera (ale nie do jego badań nad tradycyjnym buddyzmem), powiedzieć moglibyśmy znów, że ta partia rozważań to raport z jak najbardziej „żywego stanu kultury”, uchwyconego *in statu nascendi*, z wszystkimi jego aporiami, konfliktami, tęsknotą za „dawnym”, konfrontacją wiedzy i ignorancji, wypełnianiem kanonu a innowacją (karaoke!), „starymi” i „młodymi” itd. Dla laika w kwestiach doktryn i myśli buddyjskiej intrygujące jest pytanie, na ile analizowane ceremonie, nominalnie nadal realizujące sensy pradownej wiedzy, stają się z natury „eventami” z owym podstawowym znaczeniu, że wpisują w mapę wielozmysłowych atrakcji wabiących tych wszystkich, którzy „konsumują wrażenia”. Analizowane przez Doktorantkę procesy globalnej migracji zdają się doskonale ugruntowywać owo „wywożenie tradycji”, które zawsze jest wyborem pewnego ich pamięciowego wariantu.

Dylematy, niekiedy przeniknięte nostalgiczną pamięcią, jak było dawnej w buddyjskiej tradycji, co było w niej niedopuszczalne, a co dzisiaj staje się nowo wytworzoną tradycją, jako żywo przypominają tęsknotą „za wsią prawdziwą” i „tradycyjną kulturą chłopską”, jaką przejawiało międzywojenne pokolenie polskich etnografek i etnografów. Skoro jednak opowiadamy się za którąkolwiek z

wersji podejścia konstruktywistycznego do rzeczywistości społecznej, tym samym musimy zakładać dynamiczność procesów, podmiotowe warianty uczestnictwa w całościach intencjonalnie budowanych wspólnot, które nieustannie się zmieniają. Na tym swoją drogą polega przejście od rytuału do ceremoniału, i być może z tym zjawiskiem i tutaj mamy do czynienia (tak jak ponowoczesne *rites de passage* są dzisiaj ceremoniami właśnie). Zachęcałbym Doktorantkę do ponownego przemyślenia konkluzji jej pracy („Fragile future”) poprzez ich rozbudowanie i wskazanie na płynną naturę współczesnego świata, która zdaje się nie omijać nikogo i niczego.

Pracę Pani Malwiny Krajewskiej przeczytałem z zadowoleniem jako opracowanie w pełni autorskie, zbudowane na zasadzie rzetelnego i oryginalnego „przygotowania artyleryjskiego” teoretyczno-metodologicznego, erudycyjne w sferze znajomość wiedzy antropologiczno-socjologicznej i niezwykle osobiste w partiach końcowych. Te ostatnie wskazują po raz kolejny, co miał na myśli Norbert Elias pisząc książkę *Zaangażowanie i neutralność*, jak trudno jest pogodzić obie te etyczne i teoretyczne postawy. Chwała autorce za to, że próbowała i po raz kolejny uzmysłowiła nam dylematy, w jakie wnikamy się jako zarazem badacze i uczestnicy świata społecznego.

Nie najmniejszych wątpliwości, że rozprawa doktorska mgr. Malwiny Krajewskiej spełnia wszelkie wymogi stawiane dysertacjom socjologicznym, jest opracowaniem w pełni oryginalnym, wieloaspektowym zaangażowanym, kompetentnym, a także wskazującym wielce obiecujące drogi dla przyszłych

0
01.12.19

badan z zakresu najszerzej rozumianych zjawisk związanych z procesami migracji ludzi i wartości kulturowych. Wnioskuje tedy o dopuszczenie jej Autorki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.


Prof. dr hab. Wojciech Józef Burszta
Instytut Nauk Humanistycznych
Uniwersytet SWPS

Milanówek, 21 grudnia 2019

r